



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 kwietnia 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Bohdan Bieniek (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

SSN Krzysztof Rączka

w sprawie z powództwa T. J.

przeciwko R. K.

o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w związku z wypadkiem przy pracy,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 24 kwietnia 2024 r.,

skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa - Praga w
Warszawie

z dnia 7 kwietnia 2021 r., sygn. akt VII Pa 82/20,

1) oddala skargę kasacyjną,

**2) oddala wniosek o przyznanie kosztów nieopłaconej pomocy
prawnej udzielonej z urzędu.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wyrokiem z dnia 30 lipca 2020 r., wydanym w sprawie sprawy z powództwa T. J. przeciwko R. K. o odszkodowanie, wynagrodzenie i ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, zasądził od pozwanego na rzecz powódki: kwotę 1.868,88 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku z wypadkiem przy pracy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 14 lutego 2018 r. do dnia zapłaty, kwotę 653 zł tytułem wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 2.554,32 zł tytułem ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 sierpnia 2016 r. do dnia zapłaty, a nadto oddalił powództwo w pozostałym zakresie i odstąpił od obciążania stron kosztami procesu, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa oraz przyznał radcy prawnemu J. C. ze Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie kwotę 3.600 zł powiększoną o obowiązujący podatek od towarów i usług tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu i nadał wyrokowi w pkt 1 rygor natychmiastowej wykonalności.

Sąd Rejonowy ustalił, że powódka ostatecznie domagała się zasądzenia od pozwanego, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą J. w W., kwoty 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia za wypadek przy pracy. Powódka była zatrudniona u pozwanego na podstawie umowy o pracę na czas określony od dnia 1 grudnia 2014 r. do dnia 30 czerwca 2017 r. w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 1.600 zł brutto na stanowisku pomocy kuchennej. Faktycznie świadczyła jednak pracę od września 2014 r. Przed przystąpieniem do pracy uczestniczyła w szkoleniu BHP. W dniu 3 grudnia 2014 r. powódka podczas pracy, niosąc wiadro z wodą, poślizgnęła się na mokrej posadzce i upadła, na skutek czego doznała urazu lewej nogi. Podniosła się przy pomocy współpracowników. Pozwany w tym samym dniu został poinformowany o zdarzeniu, ale nie podjął czynności w celu sporządzenia protokołu powypadkowego, nie zwolnił też powódki z obowiązku dalszego świadczenia pracy w tym dniu. Powódka, mimo silnego bólu, pozostała w pracy do końca dnia. W tym samym dniu po godzinach pracy zgłosiła się do szpitalnego oddziału ratunkowego, gdzie stwierdzono u niej

tkliwość w rzucie więzadła pobocznego piszczelowego i niestabilność przyśrodkową stawu II stopnia. Rozpoznano też zwichnięcie, skręcenie i naderwanie stawów i więzadeł kolana, skręcenie i naderwanie w obrębie strzałkowego piszczelowego więzadła pobocznego kolana. Powódce został w związku z tym założony gips na ok. 2-3 tygodni. Mimo to stawiała się do pracy aż do momentu, w którym udała się na zwolnienie lekarskie w czerwcu 2015 r., bowiem obawiała się, że jeśli skorzysta ze zwolnienia chorobowego, straci pracę. W dniu zdarzenia, to jest 3 grudnia 2014 r. powódka nie posiadała jeszcze pisemnej umowy o pracę, otrzymała ją dopiero pod koniec grudnia 2014 r. W miejscu pracy powódki, z uwagi na specyfikę pracy w kuchni, niejednokrotnie dochodziło do rozlania na podłogę wody czy innych substancji. Zdarzało się również, że pracownicy upadali w wyniku poślizgnięcia się na mokrej posadzce. Pracownicy nie otrzymywali od pracodawcy odzieży roboczej ani obuwia antypoślizgowego. Na skutek zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r. powódka doznała urazu skrętnego lewego stawu kolanowego z naciągnięciem więzadła pobocznego piszczelowego. Wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu z powodu tego urazu wyniosła 5%. Przystąpienie do pracy bezpośrednio po wypadku przedłużyło proces leczenia, wydłużyło okres obrzęku i odczuwania dolegliwości bólowych. Stanowiło również narażenie na kolejny uraz stawu. Powódka wciąż odczuwa skutki zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r. Do tej pory odczuwa ból w lewej nodze.

Sąd pierwszej instancji ustalił również, że powódka przebywała w Szpitalu [...] sp. z o.o. w dniach od 3 do 6 lutego 2016 r. Podczas pobytu wykonano u niej zabieg artroskopii stawu kolanowego. Ponadto powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim od dnia 25 czerwca 2015 r. Od dnia 9 lipca 2015 r. do dnia 7 grudnia 2015 r. otrzymywała zasiłek chorobowy, a od dnia 8 grudnia 2015 r. do dnia 1 grudnia 2016 r. świadczenie rehabilitacyjne. Nie otrzymała wynagrodzenia chorobowego od pracodawcy. Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z dnia 10 stycznia 2017 r. została uznana za częściowo niezdolną do pracy do dnia 31 stycznia 2018 r. Kolejnym orzeczeniem z dnia 9 stycznia 2018 r. jej częściowa niezdolność do pracy została zaś ustalona do dnia 31 stycznia 2019 r., w związku ze stanem narządu ruchu. Z tego tytułu otrzymywała rentę. Pismem z dnia 10 lipca 2017 r. powódka wystąpiła z wnioskiem do ZUS o przyznanie jej jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku

przy pracy. Decyzją z dnia 17 lipca 2017 r. ZUS odmówił jednak prowadzenia postępowania w tej sprawie z uwagi na brak protokołu powypadkowego. W piśmie z dnia 23 czerwca 2016 r. pozwany złożył powódce oświadczenie o wypowiedzeniu umowy o pracę zawartej w dniu 1 grudnia 2014 r., informując w nim, że okres wypowiedzenia upływa w dniu 31 lipca 2016 r. Jako przyczynę uzasadniającą rozwiązanie stosunku pracy za wypowiedzeniem podano zakończenie świadczenia usług w Gimnazjum nr [...] i związaną z tym likwidację miejsca pracy. Powódka odebrała wypowiedzenie w dniu 12 września 2016 r. Otrzymała też świadectwo pracy, w którym pracodawca podał, że w okresie zatrudnienia wykorzystała urlop wypoczynkowy w wymiarze 16 dni - 128 godzin oraz że wypłacono jej ekwiwalent. Ponadto podał, że powódka otrzymywała wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy w okresie od dnia 5 lipca 2015 r. do dnia 6 sierpnia 2015 r., zasiłek chorobowy od dnia 6 sierpnia 2015 r. do dnia 15 grudnia 2015 r. i zasiłek opiekuńczy od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia 31 lipca 2016 r. Za ostatnie trzy miesiące zatrudnienia powódka otrzymywała wynagrodzenie w wysokości 1.868,88 zł brutto. Nie wykorzystała urlopu wypoczynkowego za grudzień 2014 r. i cały 2015 r., nie otrzymała również ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd Rejonowy uznał, że powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia z tytułu wypadku przy pracy zasługiwało na uwzględnienie jedynie w części. Natomiast żądania powódki obejmujące wynagrodzenie chorobowe i ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy powinny zostać uwzględnione w całości.

Sąd pierwszej instancji doszedł do przekonania, że w okolicznościach faktycznych ustalonych w sprawie zostały spełnione wszystkie przesłanki konieczne do zakwalifikowania zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r. jako wypadku przy pracy w myśl art. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Powódka, przenosząc wiadro z wodą, poślizgnęła się bowiem na mokrej posadzce i upadła, doznając urazu kolana. Nie ulegało również wątpliwości, że pracodawca nie zapewnił pracownikom odpowiedniego obuwia antypoślizgowego, koniecznego do pracy w kuchni. Przedstawiony przebieg wydarzeń spełniał kryterium nagłości, ponieważ było to zdarzenie nieprzewidywalne, nieoczekiwane i raptowne. Przyczyną zdarzenia było poślizgnięcie się na mokrej

posadzce, co potwierdziły zgodne zeznania powódki i świadków. Niewątpliwie zatem była to przyczyna zewnętrzna. Na skutek upadku w pracy powódka doznała urazu skrętnego lewego stawu kolanowego z naciągnięciem więzadła pobocznego piszczelowego. Ponadto, na podstawie opinii biegłego ortopedy traumatologa ustalono, że wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu powódki z powodu tego urazu wyniosła 5%. Jednocześnie do zdarzenia doszło podczas wykonywania przez powódkę zwykłych czynności, stanowiących jej obowiązki pracownicze. Powódka jako pomoc kuchenna obierała warzywa, zmywała naczynia, w tym też celu przenosiła wiadro z wodą.

Sąd pierwszej instancji zauważył także, że co prawda wypadek przy pracy, którego doznała powódka, nie został ustalony we właściwym trybie, bowiem na skutek zaniedbania przez pracodawcę ciężących na nim obowiązków nie zabezpieczono miejsca wypadku w sposób pozwalający odtworzyć jego okoliczności, nie dokonano oględzin miejsca wypadku, jak również nie zebrano we właściwy sposób informacji i dowodów dotyczących wypadku, nie został również sporządzony protokół powypadkowy. Niemniej dla potrzeb niniejszego postępowania i rozstrzygnięcia o roszczeniu powódki o zadośćuczynienie z tego tytułu Sąd był uprawniony do zbadania okoliczności zdarzenia i jego oceny jako wypadku przy pracy. W związku z tym, że świadczenia uzyskiwane z ustawy wypadkowej w pewnych sytuacjach nie pokrywają całości szkody powstałej wskutek wypadku przy pracy, przyjmuje się, że pracownik może z tego tytułu dochodzić uzupełniającego odszkodowania na podstawie przepisów prawa cywilnego, które przewidują odpowiedzialność za szkodę w pełnej wysokości. Powódka wyczerpała drogę przed organem rentowym, składając wniosek o przyznanie jej jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, nie uzyskała jednak żadnych świadczeń. Decyzja ZUS z dnia 17 lipca 2017 r. dotyczyła odmowy skierowania powódki na badanie do lekarza orzecznika w celu ustalenia uszczerbku na zdrowiu z tytułu wypadku przy pracy. ZUS powołał się przy tym na art. 22 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej, zgodnie z którym Zakład odmawia przyznania świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego w przypadku nieprzedstawienia protokołu powypadkowego lub karty wypadku. Zgodnie z art. 234 § 1 k.p. w razie wypadku przy pracy pracodawca jest bowiem obowiązany ustalić w przewidzianym trybie

okoliczności i przyczyny wypadku. Postępowanie pracodawcy w razie zaistnienia wypadku przy pracy określa rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie trybu uznawania zdarzenia powstałego w okresie ubezpieczenia wypadkowego za wypadek przy pracy, kwalifikacji prawnej zdarzenia, wzoru karty wypadku i terminu jej sporządzenia. W sprawie zostało zaś ustalone, że pracodawca zaniechał wykonania tych czynności i zbagatelizował zdarzenie mające miejsce w zakładzie pracy. Nie podjął żadnych czynności mających na celu ustalenie okoliczności wypadku i sporządzenie odpowiedniej dokumentacji. Na skutek tych zaniedbań powódka nie mogła z kolei uzyskać jednorazowego odszkodowania należnego jej z ubezpieczenia wypadkowego. Zaniechanie pracodawcy wykonania obowiązków ciążących na nim w związku z zaistnieniem wypadku przy pracy nie mogło wszakże obciążać pracownika i powodować, że nie otrzyma on stosownej rekompensaty za skutki wypadku mającego miejsce podczas wykonywania obowiązków pracowniczych. Dlatego, mimo że powódka nie otrzymała żadnych świadczeń przysługujących jej z ubezpieczenia wypadkowego, Sąd Rejonowy uznał, że jej powództwo nie było przedwczesne. Sąd ten, powołując się na art. 415 k.c., art. 444 k.c. i art. 445 k.c. oraz poglądy orzecznictwa, ustalił też, że faktycznie wystąpiła jedna z przesłanek do uznania roszczenia powódki za zasadne, to jest wina pozwanego w zakresie niewywiązania się z obowiązków pracodawcy, których naruszenie przyczyniło się do wypadku przy pracy powódki. Ustalenia stanu faktycznego potwierdzały bowiem, że osoby pracujące w kuchni były narażone na poślizgnięcia na mokrej posadzce, a zatem, zgodnie z wymogiem art. 237⁷ k.p., pracodawca powinien zapewnić tym osobom co najmniej obuwie robocze mające właściwości antypoślizgowe. Niewątpliwa była również krzywda powódki, gdyż w wyniku wypadku doznała ona uszkodzenia ciała w postaci urazu skrętnego lewego stawu kolanowego, z naciągnięciem więzadła pobocznego piszczelowego. Wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu z powodu tego urazu wyniosła 5%. Ponadto powódka wciąż odczuwa skutki zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r. Do tej pory odczuwa ból w lewej nodze. Jednakże, uznając, że powódka, dochodząc zadośćuczynienia, nie uzasadniła, dlaczego domaga się kwoty 30.000 zł, Sąd pierwszej instancji przyjął, że uzasadnione będzie przyznanie powódce kwoty 1.868,88 zł stanowiącej równowartość jej wynagrodzenia za jeden miesiąc.

Sąd ten uwzględnił równocześnie postanowienia art. 362 k.c., gdyż w jego ocenie powódka przyczyniła się do zwiększenia rozmiarów szkody. Z opinii biegłego sądowego wynikało bowiem, że przystąpienie przez nią do pracy bezpośrednio po wypadku przedłużyło proces leczenia, wydłużyło okres obrzęku i odczuwania dolegliwości bólowych. Stanowiło również narażenie na kolejny uraz stawu. Sąd uwzględnił przy tym, że powódka w dniu, w którym doszło do wypadku, nie posiadała jeszcze pisemnej umowy o pracę i mogła obawiać się, że jeśli skorzysta ze zwolnienia lekarskiego zostanie zwolniona. Niemniej z ustalonego stanu faktycznego, w szczególności z zeznań samej powódki, wynikało, że otrzymała ona pisemną umowę o pracę pod koniec grudnia. Nic nie stało zatem na przeszkodzie, aby w tym momencie skorzystała z przysługujących jej uprawnień z ubezpieczenia społecznego i udała się na zwolnienie lekarskie. Tymczasem pracowała u pozwanego jeszcze przez pół roku, powiększając w ten sposób rozmiar uszczerbku na zdrowiu. Dlatego Sąd Rejonowy, zasądzając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.868,88 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i orzekając o odsetkach na podstawie art. 481 § k.c., oddalił dalej idące roszczenie w tym zakresie.

W pozostałej części Sąd Rejonowy orzekł natomiast na podstawie art. 92 § 1 k.p. oraz art. 171 § 1 k.p.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wyrokiem z dnia 7 kwietnia 2021 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej przez powódkę od wyroku Sądu pierwszej instancji, oddalił tę apelację oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania.

Wstępnie Sąd Okręgowy podniósł, że apelacyjny zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Określenie wysokości „odpowiedniego” zadośćuczynienia mieści się w sferze swobodnego uznania sędziowskiego i stanowi istotne uprawnienie sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji. Praktycznie rzecz biorąc, korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez Sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta ma charakter symboliczny bądź nadmiernie wysoki, a więc rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy.

Sąd drugiej instancji zwrócił w związku z tym szczególną uwagę, że powódka w toku postępowania nie przedstawiła w zasadzie żadnych twierdzeń ani dowodów pozwalających na ustalenie rozmiarów krzywdy doznanej wskutek wypadku przy pracy, a co za tym idzie, pozwalających na przyjęcie, że dochodzona przez nią kwota 30.000 zł stanowi odzwierciedlenie szkód niemajątkowych z tego tytułu. Formułując żądanie, powódka w pozwie podkreślała przede wszystkim okoliczności związane z występującymi u niej dolegliwościami bólowymi stanowiącymi następstwa urazu. Jednak okoliczność ta została przez Sąd Rejonowy uwzględniona, co wynikało z lektury uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zgodnie z którym, ustalając kwotę zadośćuczynienia, Sąd ten wziął pod uwagę wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu oraz utrzymujący się do chwili obecnej ból w lewej nodze. Ani powódka, ani też zwłaszcza zastępujący ją z urzędu pełnomocnik, nie podnosili natomiast w toku postępowania innych okoliczności wskazujących na taki rozmiar krzywdy, który wymagałby kompensacji dochodzoną w pozwie kwotą zadośćuczynienia. Co istotne, również samo występowanie u powódki dolegliwości bólowych, choć niewątpliwe, to nie zostało przedstawione w sposób pozwalający na jednoznaczne określenie stopnia cierpień psychicznych i fizycznych z tym związanych jako znacznego - utrudniającego codzienne funkcjonowanie, wymagające dalszego leczenia i stosowania leków, czy też w inny sposób rzutujący na subiektywne poczucie krzywdy doznanej przez powódkę. W istocie jedyna okoliczność - prócz wskazanej powyżej - jaka wynikała z zebranego w sprawie materiału dowodowego i która mogła potencjalnie przemawiać za większym rozmiarem krzywdy powódki, to udzielanie jej pomocy w zakupach i domowych obowiązkach przez osoby trzecie, na co też zwracała uwagę przesłuchana w charakterze świadka córka powódki J.J. Niemniej powódka nie powoływała się na tę okoliczność jako element poniesionej przez nią szkody niemajątkowej, w konsekwencji czego brak było podstaw do jej uwzględnienia przy ocenie rozmiarów szkody. Jednocześnie zeznania wymienionego świadka w tym zakresie były zbyt ogólne, by w oparciu o nie czynić jednoznaczne ustalenia co do realnej krzywdy powódki. Powyższe okoliczności *de facto* zawężyły więc pole rozważań Sądu Rejonowego do okoliczności faktycznych ustalonych w toku postępowania, które - zdaniem Sądu Okręgowego - zostało przeprowadzone w sposób wnikliwy i wyczerpujący. W tym też kontekście Sąd pierwszej instancji

uwzględnił nie tylko kwestie związane z odpowiedzialnością pracodawcy za warunki panujące w miejscu pracy, odnosząc ich skutek do okoliczności wypadku przy pracy i w konsekwencji doznanego przez powódkę urazu, lecz również kwestię przyczynienia się powódki do rozmiarów szkody. Jednocześnie przy wyrokowaniu Sąd pierwszej instancji nie naruszył dyrektyw zawartych w art. 362 k.c.

Zdaniem Sądu drugiej instancji, wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd Rejonowy nie pominął okoliczności, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za wypadek. Przeciwnie, kwestia ta została przez Sąd pierwszej instancji omówiona w sposób szczegółowy, co znajdowało odzwierciedlenie w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia. Stwierdzone w postępowaniu zaniechania po stronie pracodawcy w zakresie obowiązku zapewnienia warunków zgodnych z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy - nawet jeśli świadczą o jego odpowiedzialności za wypadek - nie wykluczają przyczynienia się powódki do zwiększenia rozmiarów szkody, także niematerialnej. W tym też kontekście Sąd Okręgowy podzielił konkluzje Sądu pierwszej instancji dotyczące przyczynienia się powódki do zwiększenia rozmiarów doznanej przez nią krzywdy w wyniku kontynuowania pracy, mimo doznanego wskutek wypadku urazu nogi. Okoliczność ta w sposób jednoznaczny wynikała z opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii, który podkreślił, że przystąpienie przez powódkę do pracy bezpośrednio po wypadku przedłużyło proces leczenia, wydłużyło okres obrzęku i odczuwania dolegliwości bólowych. Należało również zgodzić się ze stanowiskiem, że o ile powódka jako osoba nieposiadająca wiedzy prawniczej do momentu otrzymania pisemnej umowy o pracę mogła obiektywnie obawiać się, że zostanie zwolniona z pracy w przypadku skorzystania ze zwolnienia lekarskiego, o tyle stan ten ustąpił pod koniec grudnia, kiedy to umowę otrzymała. Tymczasem bezspornie powódka kontynuowała pracę po wypadku oraz otrzymaniu umowy praktycznie do czerwca 2015 r. i nie korzystała w tym czasie ze zwolnienia lekarskiego. Za niezasadny należało przy tym uznać zarzut, że Sąd Rejonowy nie uwzględnił, iż powódka pracowała u pozwanego przed wypadkiem przez kilka miesięcy bez umowy o pracę i bez ubezpieczenia zdrowotnego. Okoliczność ta nie została bowiem wykazana, wynikała jedynie z zeznań samej powódki i nie znajdowała potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym.

Sąd Okręgowy nie dostrzegł także przesłanek do uznania, by Sąd pierwszej instancji naruszył reguły określone w art. 445 k.c. i art. 362 k.c., orzekając o zadośćuczynieniu w wymiarze nieadekwatnym do wykazanego przez powódkę rozmiaru krzywdy. Brak było bowiem podstaw do kwalifikacji ustalonej przez Sąd Rejonowy kwoty przyznanego powódce zadośćuczynienia w wymiarze 1.868,88 zł jako rażąco zaniżonego. Pełnomocnik powódki powołał się wprawdzie na stwierdzone w orzecznictwie funkcje represyjne zadośćuczynienia, jednakże zadośćuczynienie, jak wspomniano wyżej, pełni przede wszystkim funkcję kompensacyjną. W realiach niniejszej sprawy, gdy powódka nie wykazała w sposób należyty rozmiarów krzywdy, nie sposób było zatem wnioskować o wyższym wymiarze zasądzonej na rzecz powódki kwoty, mając na względzie jedynie zamiar nałożenia na pozwanego sankcji. W tym zakresie nie mogły zostać uwzględnione również inne okoliczności przytoczone w wywiedzionym przez powódkę środka zaskarżenia, takie jak sytuacja życiowa powódki czy też zmiana perspektyw życiowych. Wymagało bowiem podkreślenia, że powódka nie podnosiła tych okoliczności w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, a twierdzenia w tym zakresie zostały zobrazowane dopiero na etapie wniesienia apelacji.

Powódka T. J. wniosła do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 7 kwietnia 2021 r., zaskarżając ten wyrok w części obejmującej punkty 1 i 2 oraz zarzucając w tym zakresie naruszenie art. 374 k.p.c., przez rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym i wydanie wyroku po rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym, mimo zamieszczenia w treści apelacji wniosku dowodowego o uzupełniające przesłuchanie skarżącej na okoliczność jej stanu zdrowia (co zgodnie z wnioskiem miało nastąpić przed przeprowadzeniem uzupełniającej opinii biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii na okoliczność aktualnej wysokości uszczerbku zdrowia skarżącej wywołanego wypadkiem, przy czym opinia uzupełniająca była konieczna wobec tego, że skarżąca do dzisiaj nie zakończyła leczenia urazów spowodowanych wypadkiem przy pracy i nie jest znany ostateczny wynik tego leczenia - wyrok Sądu pierwszej instancji został wydany w trakcie procesu leczenia - a ostateczny stan jej zdrowia wywołany wypadkiem nie był znany Sądowi pierwszej instancji) - który to wniosek jest równoznaczny z wnioskiem o przeprowadzenie rozprawy, skoro przesłuchanie

skarżącej może być przeprowadzone wyłącznie na rozprawie. W wyniku wskazanego naruszenia skarżąca została pozbawiona możliwości obrony swoich praw, a tym samym - w jej ocenie - w sprawie wystąpiła nieważność postępowania, o której mowa w art. 379 pkt 2 k.p.c. (jednak wystąpienie nieważności uzależnione jest od interpretacji występującego w art. 148¹ § 3 k.p.c. oraz w art. 374 k.p.c. sformułowania „strona [...] złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy”, stąd oparcie wniosku o przyjęcie niniejszej skargi do rozpoznania o art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c., a nie o 398⁹ § 1 pkt 3 k.p.c.

Powołując się na tak sformułowany zarzut kasacyjny, skarżąca wniosła o uchylenie punktów 1. i 2. zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpoznawana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna nie jest uzasadniona. Jest ona oparta na założeniu, zgodnie z którym Sąd drugiej instancji, rozpoznając sprawę na podstawie art. 374 k.p.c. na posiedzeniu niejawnym i na tym posiedzeniu wydając zaskarżony wyrok, mimo zawartego w apelacji wniosku o uzupełniające przesłuchanie skarżącej w charakterze strony, a następnie o przeprowadzenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego lekarza specjalisty z zakresu ortopedii na okoliczność aktualnej wysokości uszczerbku zdrowia skarżącej, doprowadził do nieważności postępowania, o której mowa w art. 379 pkt 2 k.p.c.

Zdaniem Sądu Najwyższego, założenie to jest jednak dotknięte błędem i to z kilku powodów. Po pierwsze, skarżąca sugeruje wprowadzić, że skutek naruszenia art. 374 k.p.c. została pozbawiona możliwości obrony swoich praw, ale równocześnie wyraża pogląd, sytuacja ta spowodowała nieważność postępowania, o której mowa w art. 379 pkt 2 k.p.c. Zgodnie jednak z brzmieniem tego przepisu nieważność postępowania zachodzi, jeżeli strona nie miała zdolności sądowej lub procesowej, organu powołanego do jej reprezentacji lub przedstawiciela ustawowego, albo gdy pełnomocnik strony nie był należycie umocowany. Tymczasem w sprawie z całą pewnością nie zachodzi żadna z wymienionych sytuacji, skoro skarżąca jako

pełnoletnia osoba fizyczna ma pełną zdolność do czynności prawnych (art. 11 k.c.), co powoduje też, że ma zdolność sądową (art. 64 § 1 k.p.c.) i zdolność procesową (art. 65 § 1 k.p.c.). Na żadnym etapie postępowania (również w skardze kasacyjnej) nie został zaś ujawniony brak po jej stronie owej zdolności, który musiałby wszak wynikać z ubezwłasnowolnienia całkowitego (art. 12 k.c. i art. 13 k.c.). W okolicznościach faktycznych sprawy nie zachodzi także przypadek nienależytego umocowania pełnomocnika skarżącej, jeśli zważyć, że zarówno w toku postępowania przed sądami powszechnymi, jak i w postępowaniu kasacyjnym była ona reprezentowana przez pełnomocnika ustanowionego z urzędu przez Sąd, a ustanowienie to jest przecież równoznaczne z (należyty) udzieleniem pełnomocnictwa procesowego (art. 118 k.p.c.). Po drugie, nieważność postępowania z powodu pozbawienia strony możliwości obrony swych praw została uregulowana w art. 379 pkt 5 k.p.c., którego skarżąca nie powołuje w podstawach zaskarżenia. Zgodnie z art. 398¹³ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy rozpoznaje natomiast skargę w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw, co oznacza, że nie może uwzględniać naruszenia żadnych innych przepisów niż wskazane przez skarżącego. Sąd Najwyższy nie jest bowiem uprawniony do samodzielnego dokonywania konkretyzacji zarzutów lub też stawiania hipotez co do tego, jakiego aktu prawnego (przepisu) dotyczy podstawa skargi. Nie może także zastąpić skarżącego w wyborze podstawy kasacyjnej, jak również w przytoczeniu przepisów, które mogłyby być naruszone przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia. Sąd Najwyższy może zatem skargę kasacyjną rozpoznawać tylko w ramach tej podstawy, na której ją oparto, odnosząc się jedynie do przepisów, których naruszenie zarzucono. Po trzecie, wobec uznania, że w sprawie (z przyczyn wyżej przytoczonych) nie zachodzi nieważność postępowania, o której mowa w art. 379 pkt 2 k.p.c., trzeba podkreślić, że powołana przez skarżącą podstawa zaskarżenia ogranicza się wyłącznie do zarzutu naruszenia art. 374 k.p.c., a więc przepisu postępowania. Tymczasem w orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się jednolicie, że skarga kasacyjna, która nie stawia zarzutów naruszenia prawa materialnego (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.), pomija, że zarzuty podstawy procesowej w postępowaniu kasacyjnym mają znaczenie tylko wówczas, gdy uchybienie przepisom postępowania mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), a zatem na zastosowanie

prawa materialnego (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 lipca 2009 r., I UK 37/09, LEX nr 529678 i z dnia 9 lipca 2014 r., I PK 316/13, LEX nr 1511811). Dlatego w sytuacji, gdy skarga kasacyjna nie zarzuca obrazy jakiegokolwiek przepisu prawa materialnego stanowiącego podstawę wyrokowania sądu odwoławczego, nie jest możliwa ocena, czy naruszenie przepisów postępowania wymienionych przez w podstawie zaskarżenia mogło mieć - rzeczywiście - istotny wpływ na wynik sprawy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 4 czerwca 2019 r., III PK 73/18, LEX nr 2686083; z dnia 10 kwietnia 2018 r., I UK 67/17, LEX nr 2490071). Skarżący musi więc wykazać, że następstwa wytkniętej w skardze wadliwości postępowania i orzekania były tego rodzaju (bądź skali), że kształtowały lub współkształtowały treść kwestionowanego w sprawie orzeczenia (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 10 lutego 1997 r., I CKN 57/96, OSNC 1997 nr 6-7, poz. 82; z dnia 24 października 2006 r., II PK 38/06, LEX nr 950620 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 17 marca 2006 r., I CSK 63/05, LEX nr 179971; z dnia 5 grudnia 2007 r., II PK 103/07, LEX nr 863973; z dnia 16 czerwca 2011 r., III UK 213/10, LEX nr 950436). Nie chodzi przy tym o czysto teoretyczną możliwość takiego wpływu, lecz o wykazanie, że w okolicznościach danej sprawy wpływ ten był (mógł być) realny, a można to stwierdzić dopiero wówczas, gdy w skardze zostanie podniesiony adekwatny w konkretnych okolicznościach faktycznych zarzut obrazy prawa materialnego (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 23 stycznia 2014 r., I PK 208/13; LEX nr 16460590; z dnia 19 maja 2015 r., II PK 273/14, LEX nr 2008656 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 9 lipca 2014 r., I PK 316/13, LEX nr 1511811; z dnia 2 lipca 2009 r., I UK 37/09, LEX nr 529678). Po czwarte, gdyby jednak oceniać, czy w sprawie doszło do naruszenia art. 374 k.p.c., należałoby w pierwszej kolejności przypomnieć, że w myśl tego przepisu w jego obecnym brzmieniu, obowiązującym od dnia 7 listopada 2019 r., sąd drugiej instancji może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, jeżeli przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne. Rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym jest zaś niedopuszczalne, jeżeli strona w apelacji lub odpowiedzi na apelację złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, chyba że cofnięto pozew lub apelację albo zachodzi nieważność postępowania. Regulacja ta stanowi swoiste *novum*, jako że dopuszcza możliwość rozpoznania sprawy w postępowaniu odwoławczym na posiedzeniu niejawnym. Jest

to możliwe w tych przypadkach, gdy przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne. Decyzja co do tego, czy sprawa nadaje się do rozpoznania na posiedzeniu niejawnym, należy do sądu odwoławczego. Wymaga jednak podkreślenia, że ustawodawca pozostawił stronie decyzję, czy jej sprawa zostanie rozpoznana przez sąd drugiej instancji na rozprawie, czy też nie. Wniosek strony jest dla sądu oczywiście wiążący i nie podlega merytorycznej ocenie. W takim przypadku rozpoznanie sprawy na rozprawie jest obligatoryjne i jeśli sąd odwoławczy rozpozna sprawę na posiedzeniu niejawnym, to zaistniałą sytuację należy traktować jako wadliwość polegającą na rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym, mimo ustawowego wymogu rozpoznania jej na rozprawie. O ile bowiem regulacja art. 374 zdanie pierwsze k.p.c. stanowi jeden z wyjątków od zasady rozpoznania sprawy na rozprawie (por. art. 148 § 1 k.p.c. oraz art. 375 k.p.c.), to uchybienie regulacji art. 374 zdanie drugie k.p.c. i w konsekwencji rozpoznanie sprawy oraz wydanie wyroku na posiedzeniu niejawnym w sytuacji, w której strona w apelacji lub odpowiedzi na apelację złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, nie może być oceniane pod kątem wpływu na wynik sprawy, lecz należy je kwalifikować jako nieważność postępowania wskutek pozbawienia strony możliwości obrony swych praw (art. 379 pkt 5 k.p.c.). Sąd drugiej instancji może więc skierować sprawę na posiedzenie niejawne dopiero wówczas, gdy strony nie złożyły skutecznie wniosku o przeprowadzenie rozprawy, a ponadto przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2022 r., II CSKP 710/22, LEX nr 3456230). Wniosek o wyznaczenie rozprawy musi być przy tym kategoryczny i wyrażony w sposób precyzyjny. Nie może być odczytywany w sposób rozszerzający, zwłaszcza gdy okoliczności konkretnego ciągu zdarzeń procesowych nie uwypuklają jakichkolwiek przesłanek do udziału strony w rozprawie. Tym samym art. 374 zdanie drugie k.p.c. musi być wykładany ściśle, to znaczy, że uprawniony podmiot winien wyraźnie zamieścić w jednym z wymienionych w tym przepisie pism procesowych zwrot „wnoszę o przeprowadzenie rozprawy” (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2023 r., II USK 231/22, LEX nr 3568160). Takiego wniosku skarżąca w swojej apelacji jednak nie złożyła, wobec czego w sprawie nie można przyjąć, aby zaskarżony wyrok naruszał art. 374 zdanie drugie k.p.c.

Uwzględniając dotychczasowe rozważania, Sąd Najwyższy stwierdza wszakże, że zgodnie z powołanym wcześniej art. 398¹³ § 1 k.p.c. rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw, ale w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod rozwagę nieważność postępowania (chodzi oczywiście o nieważność postępowania przed Sądem drugiej instancji). To powoduje zaś, że – mimo braku adekwatnego zarzutu kasacyjnego w tym zakresie – wymaga rozstrzygnięcia, czy w sprawie doszło do takiego naruszenia art. 374 zdanie pierwsze k.p.c., które należałoby ocenić jako prowadzące do nieważności postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. Ta nieważność postępowania, stanowiąca konsekwencję pozbawienia strony możliwości obrony swych praw, nie ma charakteru powszechnego, ocenia się ją natomiast indywidualnie, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. W orzecznictwie dominuje przy tym stanowisko, zgodnie z którym pozbawienie stron możliwości obrony swych praw, aby mogło stanowić przyczynę nieważności, musi być całkowite i w sposób bezwzględny wyłączyć możliwość obrony (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1961 r., 3 CR 953/60, NP 1962 nr 1, s. 117 z glosą W. Siedleckiego). Znaczy to tyle, że nieważność postępowania występuje wtedy, gdy strona postępowania wbrew swej woli zostanie faktycznie pozbawiona możliwości działania w postępowaniu lub jego istotnej części. Stwierdzenie, czy taki stan nastąpił, wymaga rozważenia, czy w konkretnej sprawie nastąpiło naruszenie przepisów procesowych, czy uchybienie to miało wpływ na możliwość działania strony oraz, czy pomimo zaistnienia tych dwóch przesłanek strona mogła bronić swoich praw. Tylko przy kumulatywnym spełnieniu tych wszystkich przesłanek można mówić o skutkującym nieważnością postępowania pozbawieniu strony możliwości obrony swoich praw (art. 379 pkt 5 k.p.c.). Nie każde naruszenie przepisów proceduralnych może być zatem w ten sposób traktowane (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2014 r., I PK 316/13, LEX nr 1511811). Chodzi bowiem o sytuację, w której z powodu wadliwości procesowych sądu lub strony przeciwnej, będących skutkiem naruszenia konkretnych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, których nie można było usunąć przed wydaniem orzeczenia w danej instancji, strona nie mogła - wbrew swej woli - brać i nie brała udziału w postępowaniu lub jego istotnej części (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 listopada 2002 r., II CKN 399/01, LEX nr 196607; z dnia

22 maja 2014 r., LEX nr 1483413; z dnia 20 lutego 2020 r., I PK 249/18, LEX nr 3008444).

Odnosząc tak rozumiane pojęcie nieważności postępowania z art. 379 pkt 5 k.p.c. do okoliczności sprawy, w której została wniesiona rozpoznawana skarga kasacyjna, Sąd Najwyższy zauważa, że skarżąca, która w apelacji nie złożyła wniosku o przeprowadzenie rozprawy, wiąże pozbawienie jej możliwości obrony swych praw z pominięciem przez Sąd drugiej instancji sformułowanego w apelacji wniosku o uzupełniające przesłuchanie skarżącej, które miało poprzedzić przeprowadzenie następnie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego lekarza specjalisty z zakresu ortopedii dla ustalenia aktualnego stanu zdrowia skarżącej. Problem jednak w tym, że ocena konieczności przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron (na podstawie art. 299 k.p.c. również niepowołanego zresztą w podstawach zaskarżenia) leży w gestii swobodnej decyzji sądu, opartej na analizie materiału dowodowego w zakresie jego spójności i zupełności. Dowód z przesłuchania stron jest bowiem dowodem fakultatywnym, subsydiarnym i symetrycznym. Według art. 299 k.p.c. sąd przeprowadza dowód z przesłuchania stron wtedy, gdy po wyczerpaniu środków dowodowych lub w razie ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Jak wynika z brzmienia tego przepisu, sąd nie przesłuchuje stron co do wszystkich faktów będących przedmiotem postępowania dowodowego, lecz tylko co do faktów spornych, mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i to jedynie wówczas, gdy albo przeprowadzone dowody nie pozwoliły wyjaśnić istoty sprawy, albo nie ma innych dowodów, które pozwoliłyby wyjaśnić tę istotę. W myśl regulacji zawartej w tym przepisie dowód z przesłuchania stron ma charakter posiłkowy, pomocniczy (subsydiarny), a jego przeprowadzenie nie może służyć sprawdzeniu wyników dotychczasowego postępowania dowodowego ani przesądzać wyników tego postępowania. Jest to dowód fakultatywny. Kompetencje sądu wynikające z art. 299 *in fine* k.p.c. nie mają zaś charakteru bezwzględnego obowiązku, a aktualizują się one jedynie wówczas, gdy sąd uzna, że dotychczasowe rezultaty przeprowadzonego postępowania dowodowego nie prowadzą do wyjaśnienia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2000 r., I CKN 1129/99, LEX nr 51635 oraz postanowienie Sądu

Najwyższego z dnia 7 października 2020 r., II UK 267/19, LEX nr 3148117). Gdy zaś przepisy Kodeksu postępowania cywilnego nadają temu dowodowi inny, obligatoryjny charakter, wyraźnie o tym stanowią; tak jest na przykład w postępowaniu odrębnym w sprawach małżeńskich (art. 432 k.p.c.). W sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych dowód z przesłuchania stron nie ma natomiast takiego charakteru (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 2024 r., I USK 473/23, LEX nr 3696152). Wypada także podkreślić, że okoliczności, których miało dotyczyć uzupełniające przesłuchanie skarżącej (skądinąd opisane w sposób bardzo lakoniczny), zostały uwzględnione przez Sądy obu instancji w poczynionych w sprawie ustaleniach faktycznych, z których wynikało przecież, że skarżąca nadal odczuwa dolegliwości bólowe będące następstwem przebytego wypadku przy pracy. Równocześnie Sąd drugiej instancji podkreślił, że pominięcie zgłoszonego w apelacji wniosku dowodowego zostało spowodowane także nieprzedstawieniem okoliczności uzasadniających jego dopuszczenie i przeprowadzenie w postępowaniu apelacyjnym, a konkluzja ta bez wątpienia znajdowała oparcie w art. 381 k.p.c. Do apelacji nie została zaś dołączona jakakolwiek nowa dokumentacja medyczna, która potwierdzałaby nadal trwający proces leczenia.

Podsumowując, Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że pominięcie przez Sąd Okręgowy dowodów zawnioskowanych przez skarżącą w apelacji nie stanowiło naruszenia przepisów postępowania, a zwłaszcza takiego, które powodowałoby, że skarżąca wskutek uznania przez ten Sąd, że przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne i w związku z tym sprawa może zostać rozpoznana na posiedzeniu niejawnym (art. 374 zdanie pierwsze k.p.c.), została pozbawiona możliwości obrony swych praw w wyżej opisanym rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz opierając się na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w punkcie 1. sentencji wyroku. Równocześnie Sąd Najwyższy oddalił zawarty w skardze kasacyjnej wniosek o przyznanie pełnomocnikowi skarżącej kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, biorąc pod uwagę wytknięte wcześniej wady tej skargi, które doprowadziły do jej oddalenia.

[SOP]

[ms]

